Nr. 48. Toruń, 26. listopada 1910. Rok III.

KŁOSY

Organ Związku Kółek Roln. Zachodnio-Pruskich.

(Tygodnik wychodzący co sobotę.)

Przedpłata kwartalna wynosi na wszystkich pocztach w Niemczech **75 fenygów.**
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 fen. od jednołamowego wiersza. Przy powtórzeniu udziela się stósownego rabatu. — **Kółka** od ogłoszeń siewów i bydła rozpłodowego płacą tylko **10 fen.** od wiersza.

Szczęść Boże!

Wszelkie przyczynki redakcyjne prosi się adresować **Połczyński** Wysoka, Wittstock pr. Frankenhagen Wpr.
W sprawach druku i ekspedycyi oraz wiadomości o ruchu w „Kółkach" **S. Buszczyński,** Thorn, Brückenstr.
Ogłoszenia i reklamy przyjmuje **K. Zabłocki** Thorn, Brückenstrasse.

†

Ś. p.

Ks. prob. Pałczyński

z Klónowki

był założycielem i kierownikiem tamtejszego Kółka rolniczego. Zachowajmy mu wdzięczną pamięć.

Oczyt przysłany nam w przeddzień śmierci przez ś. p. ks. patrona Wawrzyniaka.

Zadanie „Rolnika" wobec rolników.

Według referatu wygłoszonego przez Ks. P. na Walnem zebraniu Rolnika w M. *)

Na pytanie o zadanie »Rolnika« najlepszą daje nam odpowiedź wyjaśnienie, w jakim celu Spółkę »Rolnik« etc. się zakłada; a cel ten jest — gdybyśmy go mieli nazwać jednem słowem — **samopomoc.**

W miarę rozwoju gospodarczego nie mógł już wytwórca (w naszym przypadku gospodarz) odstawiać swoje wytwory (zboże . . .) wprost temu, który je zużytkuje, ale z czasem okazała się potrzeba pośrednika, któryby kupował zbytnie wytwory od rolnika każdego czasu, i w czasie dowolnym znów je odsprzedawał temu, który je potrzebuje. Tak powstał kupiec zbożowy.

Każdy to dobrze rozumie, że taki kupiec zbożowy za fatygę swoją, ryzyko i t. d. winien być odszkodowany, wynagrodzony, winien mieć jakiś zarobek. Zbyt często jednakże nasi gospodarze i rolnicy wogóle widzieli, że właśnie ten pośrednik, — wyzyskiwał ich położenie, i był nieraz przyczyną ich ruiny. Powstała tedy myśl, ażeby rolnicy w okolicy, gdzie nie ma kupca zbożowego, któryby należycie i rzetelnie zaspokajał ich potrzeby, sami stali się kupcem zbożowym, nie osobiście wprawdzie, ale przez odpowiednie zrzeszenie się, przez »Spółkę«, którą nazwano »Rolnik«.

Temi też pobudkami kierowali się założyciele pierwszych »Rolników«. A i dzisiaj Ks. Patron Wawrzyniak tam tylko »Rolniki« zakłada, gdzie rolnicy — odczuwając brak odpowiedniego kupca zbożowego — sobie tego życzą, przyczem zwykle miarodajnem jest oświadczenie się odnośnego kółka włościańskiego.

Jak więc zadaniem Banków ludowych jest usunięcie lichwy pieniężnej, a zadaniem Banków parcelacyjnych lichwy ziemią, — tak jest **zadaniem „Rolników" usunięcie lichwy wytworami i płodami rolniczymi** (zboże) **i artykułami w rolnictwie potrzebnymi** (artykuły pastewne nawozy sztuczne).

Przypatrzmy się teraz w szczególności, w jaki mianowicie sposób ma »Rolnik« to swoje zadanie wobec rolników — swoich członków załatwiać?

Najprzód chcielibyśmy tu jeszcze sprostować **niektóre błędne pojęcia co do zadań „Rolnika".**

Nie tutaj miejsce rozwodzić się nad tem, że błędnem jest mniemanie, jakoby »Rolniki« dążyły do usunięcia zbożowca prywatnego. Swego czasu — wskutek niezrozumienia rzeczy — zarzut ten był głośny; lecz dziś sami kupcy zbożowi wcale pod innym kątem wi-

*) Ob. »Sprawozdanie z odbytego w r. 1904 Sejmiku Spółek« — zestawił ks. Wawrzyniak, Patron — Poznań 1904, str. 10.

dzenia na sprawę się zapatrują: »Rolniki« właśnie z biegiem czasu wytworzą nam własnych kupców zbożowych prywatnych.

Często można się spotkać między gospodarzami z mniemaniem, jakoby »Rolnik« winien członkom swoim drożej płacić, a taniej sprzedawać, niż inni kupcy zbożowi. O tem »drożej« »taniej« będę mówił poniżej; tu tylko zaznaczam, że wcale nie rozumie sprawy, kto żąda, żeby »Rolnik« bezpośrednio swym członkom i interesentom dawał wyższe ceny za zboże, a artykuły, potrzebne w gospodarstwie, sprzedawał taniej, niż inni kupcy zbożowi w miejscu.

Odpowiedź na pytanie, jaki jest tedy **cel i jakie zadanie** naszych Spółek »Rolników«, zamknę w jednem zdaniu: 1. **Utrzymywać należyte ceny targowe za zboże;** 2. (co ważniejsza) **dostarczać członkom swoim** i interesentom-rolnikom w paszy, nawozach sztucznych i nasionach **towar rzetelny.**

W uzupełnieniu tego określenia dodam jeszcze kilka słów.

1. Pewien bardzo dobry mój znajomy, członek sąsiedniego »Rolnika«, uskarża się na tegoż, że nie warto z nim pracować. Dla czego? »Ano — powiada — sprzedałem »Rolnikowi« naszemu kilka węspli zboża. Zboże to polecił mi »Rolnik« odstawić na pewną szkutę. Przy ładowaniu dowiaduję się, że to szkuta naszego żyda, zboże więc moje ma iść do niego. Przecież, żeby zboże temuż żydowi sprzedać, na to »Rolnik« nie potrzebny, bo to mogę także sam zrobić, i zarobek, który weźmie »Rolnik«, wziąć do swojej kieszeni«. Prawda, odpowiedziałem, tylko czy pan jesteś pewien, że ten zarobek byłby wpłynął rzeczywiście do pańskiej kieszeni? Czy raczej rzecz nie ma się przeciwnie, że właśnie ten żyd, który od »Rolnika« to zboże kupił, nie musiał się podzielić z »Rolnikiem« zyskiem, któryby bez »Rolnika« w całości jemu przypadł? Sprzedawszy zaś zboże »Rolnikowi« pan jako członek »Rolnika« masz udział w zysku, jaki się »Rolnikowi« dostał w udziale.

Przypadek powyższy jest rzadki; zwykle »Rolniki« wysyłają zboże zakupione dalej. Lecz przykładem tym chciałem wykazać, że »Rolnik« spełnia już swoje zadanie przez to, że normuje cenę, że stanowi zdrową, rzetelną konkurencyę, która nie dozwala wyzysku na płodach rolniczych. Chciałbym tylko widzieć, jakby w tym roku w naszej okolicy wyglądały ceny, n. p. za żyto, gdybyśmy nie mieli tutaj »Rolnika«. Prawda, zdarzało się czasem, że kupcy w tym roku płacili nawet wyższą cenę za zboże, niż »Rolnik«; ale o to właśnie chodzi, to jest zadaniem »Rolnika« żeby utrzymywać cenę możliwie najwyższą na targu zbożowym.

Przy tej sposobności kilka słów, dotyczących głośnego dziś hasła: »Swój do swego«. Nie wchodzę w to, czy i o ile hasło to jest uprawianem w naszem kupiectwie. Chcę tylko wyjaśnić, jak hasło to mają rozumieć nasi rolnicy w stosunku do »Rolnika«. Sprawę

Nasi pomocnicy i domownicy wśród zwierząt.

Napisał *Bohdan Dyakowski.*

(Ciąg dalszy.)

Pies i kot — to jedyne zwierzęta mięsożerne, które człowiekowi udało się oswoić. Stworzenia takie, jako drapieżne i bardziej niepodległe z natury, nie dają się tak łatwo zaprządz do pracy i ulegać na stałe woli człowieka. Kot, pomimo oswojenia, i teraz nie daje się zmusić do żadnej pracy; pies przeważnie jest stróżem mienia i pomocnikiem na łowach, rzadziej służy jako zwierzę pociągowe.

Prawdziwych pomocników w pracy, oddających całą swą siłę do rozporządzenia, znalazł człowiek wśród zwierząt kopytnych. Konie i bydło — oto są stworzenia, które pomagają ludziom w całem znaczeniu tego wyrazu, biorą bowiem na siebie wszystkie cięższe prace, a w dodatku karmią nas swem mlekiem i mięsem.

Oswojenie ich nie było rzeczą tak trudną, bo, chociaż wielkie i silne, odznaczają się one łagodniejszem usposobieniem od drapieżców, a do życia stadnego tak są przyzwyczajone, że nawet nie potrafiłyby żyć samotnie.

Ojczyzną konia są stepy, zwierzę to bowiem o charakterze wybitnie stepowym, przyzwyczajone do uganiania się po otwartych równinach, lekkonogie i rącze. Prawdopodobnie oswojono go w kilku miejscach: osobno na stepach azyatyckich, osobno na równinach Europy. Z Azyi rodem są wysmukłe, rącze rumaki arabskie; z nizin nadmorskich Europy środkowej i zachodniej — powolne i ciężkie, ale silne i wytrzymałe perszorony, meklemburgi i inne ogromne pociągowe konie.

I tutaj umiejętna hodowla zrobiła bardzo wiele: z kilku pierwotnie oswojonych dzikich gatunków stworzyła ona tę wielką ilość ras, którą można podziwiać.

Świat stary posiada jeszcze stada koni dzikich. Przed dwustu laty znajdowały się one jeszcze w wielu miejscowościach Europy, a wielcy panowie urządzali nawet polowania na nie. Dziś stada dzikich koni można spotkać jedynie w południowo-wschodnim zakątku Europy, a także na stepach Azyi środkowej

wyjaśniamy przy każdej sposobności w biurze »Rolnika«; dziś tylko stwierdzam to ponownie: Panowie gospodarze! Jeżeli ktoś płaci wam za zboże rzeczywiście drożej niż »Rolnik«, to go nie sprzedawajcie »Rolnikowi«. Owszem, sprzedajcie tam, gdzie drożej, bo to jest wasz zysk, byleby to »drożej« było też rzeczywiste, a nie wskutek jakiegoś podstępu (to w miechu za mało, to waga zła, to próbka inna i t. d. — sami to znacie najlepiej, nie potrzebuję wam tutaj tego wyliczać).

Natomiast, gdy w »Rolniku« płacą taką samą cenę, jak gdzieindziej, to przecież nie sprzedasz zboża gdzieindziej, choćby już ze względu na to, że sprzedając »Rolnikowi«, dajesz sposobność zysku »Rolnikowi«, t. j. jego członkom, a więc i sobie.

Najgłówniejszem jednak zadaniem »Rolnika« to jeszcze nie jest; zadaniem najważniejszem jest mianowicie dostarczanie swym członkom towaru **rzetelnego** w nasionach, artykułach pastewnych, w nawozach sztucznych i t. d. Przy tych mianowicie rzeczach drogość zależy nie tak od ceny za centnar, jak raczej od **jakości** danego towaru. Nie chcę tu długich przykładów wyliczać, tylko kilka słów: Jeśli jest różnica w cenie n. p. za ospę pszenną i rżaną na korzyść pszennej, jakże zmieni się wartość ospy żytniej przez znaczną, nawet do połowy dochodzącą, domieszkę ospy pszennej, nie mówiąc już o częstych domieszkach, nie mających z ospą w ogóle nic wspólnego! Podobnie ma się rzecz z nawozami sztucznymi, przy których jakość towaru najważniejszą odgrywa rolę, gdzie wprost nie płaci się już za centnar, ale za ilość procentów, jakie w sobie towar zawiera. Niedawno temu pewien kupiec zbożowy sprzedawał, z »przychylnością« dla gospodarzy, saletrę po niezwykle niskiej cenie. Lecz jeden z jego odbiorców bardzo mu się okazał niewdzięcznym, bo dał saletrę do rewizyi, która wykazała, iż saletra była o przeszło ¼ mniej wartościową. Tak jak ów kupiec zbożowy — »Rolnik« swego zadania wobec swych członków nie pojmuje. »Rolnik« bowiem wszelkich będzie dokładał starań, i to jest jego obowiązkiem, aby dostarczać odbiorcom swoim towar rzetelny.

Sądzę, że jeżeli tak pojmować będziemy zadanie »Rolnika« wobec swych członków rolników, to chyba wątpić nie będziemy o jego wielkiej ważności i doniosłości dla naszego rolnictwa.

Mimo to rolnicy, sprawy tej w ogólności należycie jeszcze nie rozumieją. Kilka dowodów na moje twierdzenie:

1. Nie będę tu o tych mówił, chociaż liczba ich znaczna, którzy widzą wprawdzie korzyści z istnienia »Rolnika«, ale do »Rolnika« na członków wstąpić nie chcą, bo »poco ja mam być członkiem »Rolnika«, wpłacać jakieś udziały, odpowiadać za »Rolnika« paru set markami, kiedy ja i bez tego mogę w »Rolniku« sprzedawać, kupować, nie potrzebując nic ryzykować?!«

Tacy zapominają, że gdyby tak wszyscy

Ale co do tych koni uczeni są w kłopocie, nie umieją bowiem powiedzieć z zupełną pewnością, czy są to potomkowie koni zdziczałych, jak w Ameryce, czy też prawdziwe dzikie konie.

Więcej wiemy o pochodzeniu **osła,** dzikie bowiem gatunki tego zwierzęcia znajdują się i teraz w Afryce północnej oraz Azyi środkowej; tam też jest ojczyzna osła domowego.

Bydło domowe pochodzi nie od jednego gatunku, w różnych bowiem krainach oswojono różne dzikie gatunki tych zwierząt. Same tylko europejskie rasy pochodzą od trzech gatunków: tura czyli wołu długorogiego, wołu krótkorogiego i wołu szerokoczelnego. Właściwości rogów i czoła tych dzikich gatunków odbijają się wyraźnie na wyglądzie pochodzących od nich ras domowych. Nasze polskie czerwone bydło o niedużych rogach, jak również szwajcarska czarna i czerwona rasa — pochodzą od wołu krótkorogiego; okazałe stepowe bydło z Ukrainy i Węgier o wielkim wzroście i ogromnych rogach — wywodzi się od wołu długorogiego; niektóre rasy szwajcarskie i angielskie — od szerokoczelnego.

Z tych trzech głównych ras najdawniej znaną w Europie jest krótkoroga, ale bydło to nie jest bynajmniej europejskiego pochodzenia. Dostało się ono w nadzwyczaj odległych czasach z Azyi wraz z wędrownymi ludami, które ciągnęły stamtąd do Europy. I to właśnie wprowadzone azyatyckie bydło było najdawniejszem europejskiem.

Ale, posiadając już bydło swojskie, sprowadzone z innej części świata, dawni mieszkańcy Europy zapragnęli oswoić i miejscowe dzikie gatunki: od nich właśnie pochodzą dwa pozostałe typy naszych krów i wołów. A że są to czysto europejskie gatunki, widać najlepiej z tego, że ogromne woły wielkorogie żyły w Europie jeszcze w czasach historycznych, a wyginęły zaledwie 400 lat temu.

Między innemi znajdowały się one i u nas. Zwano je **turami.** W Polsce właśnie dochowały się najdłużej.

Tury zamieszkiwały wielkie puszcze nad Wisłą oraz innemi rzekami i stanowiły przedmiot królewskich i książęcych łowów. Uganiali się za nimi Bolesławowie ze swojem rycer-

powiedzieli, toby właśnie i samego »Rolnika« zabrakło. Do takich woła jeden z największych mężów, jakich Polska kiedykolwiek wydała, ks. Piotr Skarga: »Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłomoczki i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie, i mniema, że się sam miłuje, a on się sam gubi. Bo gdy okręt obrony nie ma, i on ze wszystkiem, co zebrał utonąć musi. A gdy swemi skrzynkami i majętnością, którą ma w okręcie, pogardzi, a z innymi się do obrony okrętu uda, swego wszystkiego zapomniawszy, dopiero wszystko pozyskał, i sam zdrowie swoje zachował . . . Gdy się z okrętem źle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, wody z niego nie wylewamy — zatonie i z nim my sami poginiemy«.[1])

2 Wielkiem wprost niebezpieczeństwem dla »Rolnika« jest niezrozumienie albo raczej złe przez rolników używanie **kredytu** w »Rolniku«. Nie sądźcie, panowie, że ten najlepszy gospodarz, który kredytu wcale nie używa, ale tylko pracuje gotówką. Szeroko można by o tem mówić. Tu zaznaczę tylko, że kredyt jest dobry, pożyteczny, ale tylko wtedy, jeśli się przyczynia do wzmożenia wytwórczości gospodarstwa. Tymczasem nader często ten kredyt staje się przyczyną upadku gospodarstwa. Przedewszystkiem wielkiem są niebezpieczeństwem dla rolników coraz więcej wchodzące »w modę« weksle ciągniowe, czyli t. zw. prima-weksle. Nazywają się one także wekslami kupieckimi, to znaczy, że są przeznaczone dla kupców a **nie** dla rolników. Za daleko by nas prowadziło bliżej się tej sprawie przypatrzeć, i o tem pomówi się przy innej sposobności. Tu tylko zaznaczam, że kredyt na prima-weksle jest w ogólności dla rolników za drogi i nader niepraktyczny, a dla »Rolnika«-Spółki bardzo niebezpieczny. Cóż dla gospodarza łatwiejszego, niż zapłacić swoje zobowiązania podpisem na poprzek! A nie pamięta się o tem, czy wtenczas, gdy nadejdzie termin płatności, będzie gotówka na wykupienie weksla.

Gdy zaś »Rolnik« niechce weksla dalej obrócić, wtenczas bieda i narzekanie. Więc ni stąd ni zowąd nazbiera się tych wekselków na kilka tysięcy. Przyjdą żniwa, »Rolnik« domaga się dostawy zboża. Gospodarz naturalnie odstawia zboże gdzieindziej, bo w »Rolniku« nie dalibyście mi pieniędzy, tylko byście policzyli na pokrycie mego konta, a ja przecież mam jeszcze inne potrzeby . . .; wskutek tego »Rolnik« grozi — w razie niezapłacenia w najbliższych dniach — skargą, i wtenczas krzyk i hałas na »Rolnika«, że was chce zmarnować. I mojem zdaniem zarzut ten poniekąd uzasadniony, bo w naszych stosunkach zwyczajny gospodarz nierozumie należycie kredytu, a »Rolnik« w fałszywie zrozumianym własnym interesie zbytnio go swym członkom ułatwia, podczas gdy właśnie »Rolnik« ma być niejako szkołą, wychowującą gospodarczo swych członków.

[1]) Ks. Skarga — Kazania sejmowe — Brody 1903. II. 233 i nast.

---

stwem, polował na nie Jagiełło w borach Wiskitskich na Mazowszu, polowali inni późniejsi królowie i książęta.

Henryk Sienkiewicz w powieści pod tytułem »Krzyżacy« dał nam piękny opis takich **łowów na tury,** urządzanych przez księcia mazowieckiego Ziemowita.

Ale właśnie wskutek tych wielkich łowów, a jednocześnie wskutek coraz większego trzebienia i karczowania lasów ilość tych okazałych zwierząt malała w każdym rokiem. Jeszcze Batory polował na nie w puszczy Niepołomskiej, pod Krakowem, ale były to już resztki turów, i wkrótce po śmierci tego króla wyginęły one zupełnie. Najdłużej, bo do początku wieku siedemnastego dochowały się tury w puszczy Jaktorowskiej, w okolicach Warszawy. Były to ostatnie okazy dzikiego bydła w Eu-ropie!

Ameryka sama z siebie nie posiadała bydła ani dzikiego, ani domowego. Wprowadzili je tam dopiero Europejczycy. Naturalnie bydło znalazło tam równie świetne warunki do życia, jak i konie. Nawet tak samo część jego uległa zdziczeniu.

Bydło i konie należą do stworzeń stepowych. **Kozy i owce** — do górskich. Oswojenie ich odbyło się również dość dawno, ale i dziś jeszcze istnieje dużo gatunków tych zwierząt w stanie dzikim, i domowe nie pochodzą od jednej jakiejś kozy lub owcy, lecz od różnych. Oswajano te stworzenia w rozmaitych krajach, hodowano je w rozmaity sposób, przewożono z jednych części świata do innych i wytworzono równie wielką rozmaitość odmian, jak u innych zwierząt domowych.

Człowiek oswoił sobie nie tylko czworonogi, ale i **ptaki.** Służą mu one zresztą w inny sposób: nie są jego towarzyszami lub pomocnikami w pracy, ale jedynie żywicielami, dostarczają mu bowiem jaj i mięsa, a niektóre także jeszcze pierza. Znaczenie więc ich w gospodarstwie naszem jest również bardzo wielkie.

Ludzie trzymają nieraz w mieszkaniach dla przyjemności różne drobne ptaki śpiewające, nie oswoili jednak naprawdę na stałe żadnego z nich, oprócz jednego kanarka. Ale bo też te drobne ptaszki jako pożywienie nie posiadają żadnej prawie wartości; nikt też się nie

3. Jak już wyżej wspomniałem, najgłówniejszem zadaniem »Rolnika« jest dostarczanie członkom towaru rzetelnego. Lecz na odwrót, stąd wynika **dla rolników również** obowiązek pracowania ze Spółką **rzetelnie.** Tymczasem jak często wychodzą członkowie na to, aby »Rolnika« wprost oszukać! Wcale nie są rzadkie przypadki, że n. p. gospodarz sprzedaje wedle takiej a takiej próby, a zupełnie inne zboże odstawia; albo między miechy z dobrem zbożem włącza miechy z pośladem, a nieraz jeszcze gorzej. . . . Nie mówiąc już o tem, że to jest wprost nierzetelnością, członek taki dowodzi, że uważa »Rolnika« za instytucyę sobie zupełnie obcą, podczas gdy wiedzieć powinien, że on jako członek współwłaścicielem »Roinika«, i takiem postępowaniem sam sobie szkodzi.

4. Rozumiemy to bardzo dobrze, że nie wszyscy rolnicy mogą dla rozmaitych przyczyn z »Rolnikiem« pracować. Niektóre z tych przyczyn są jednak co najmniej dziwne. — »Poco ja mam z »Rolnikiem« pracować, kiedy ja tak samo dostanę u Icka«. — Inny znów mówi: »Chętnie bym w „Rolniku" sprzedawał, ale wtenczas by się Icek na mnie pogniewał«. Jeżeli to „pogniewał" tak ma się rozumieć, że ów gospodarz ma u Icka jakiś dług, któryby mu tenże wypowiedział, to jeszcze powód. Ale znam przypadki, gdzie gospodarz wobec kupców zbożowych obcych nie ma żadnego zobowiązania, albo też tak nieznaczne, że bez trudności mógłby je załatwić, a mimo to wszystkie swoje interesy u obcego załatwia, mogąc je pod tymi samymi warunkami załatwić u swoich, lecz robi to ot tak z przyzwyczajenia. Stwierdzam tutaj fakt, że są tacy gospodarze, którzy — bez potrzeby z „przyzwyczajenia", przy warunkach równych, a nieraz gorszych u obcego, niż w „Rolniku" z „Rolnikiem" nie pracują.

5. Jeszcze jedno. Nader często słyszy się skargi różne i żale na „Rolnika". Nie chcę bynajmniej twierdzić, że skargi te są zawsze nieuzasadnione; owszem, przyznaję, że i w „Rolniku" mogłoby być to i owo lepiej urządzone, korzystniej załatwione. . . Ale o co mi chodzi? Otóż o to, że **skargi** te nie przedstawia się tam, gdzie należy, t. j. **Zarządowi** ewent. Radzie Nadzorczej lub na Walnem Zebraniu, lecz wyzywa się i hałasuje na „Rolnika" po knajpach i szynkowniach. Jeśli, panowie, macie jakie powody do niezadowolenia z „Rolnika", przedłóżcie je gdzie należy, a możecie być przekonani, że wszelkie uzasadnione a możliwe życzenie będzie też uwzględnione, bo tak Zarząd jak i Rada Nadzorcza mają obowiązek dbać o interesy Spółki, a więc i jej członków. Zresztą w waszej, panowie, jest mocy, owszem, jest to też waszym obowiązkiem, wybierać tu na Walnych zebraniach do Rady Nadzorczej takich członków, którzy rzeczywiście dbałymi będą o interesy Spółki, i odpowiedni pod tym względem wybiorą sobie Zarząd. Przecież ten Zarząd i Rada muszą rokrocznie — czego kupiec prywa-

---

kusił o ich oswojenie. Stokroć pożyteczniejsze są one na wolności, kiedy tępią owady w ogrodach, polach i lasach.

Ptaki, oswojone przez człowieka, należą głównie do kuraków i pływaków, te bowiem dwa działy mogą najlepiej zaspokoić gospodarskie potrzeby człowieka.

Z ptaków swojskich najważniejszą rolę odgrywa u nas **kura,** hodowana też w największych ilościach. W niektórych krajach Europy stanowi ona prawdziwe bogactwo narodowe: obliczono, naprzykład, że we Francyi wartość wszystkich kur wynosi koło 400 milionów franków.

Istnieją najrozmaitsze odmiany kur, a jak doskonale wpłynęła hodowla na podniesienie zalet tych ptaków, widać najlepiej z tego, że gdy dzika kura znosi zaledwie 6 do 10 jaj rocznie, domowa może ich znieść 100 a nawet 200.

Pomimo wielkiego rozpowszechnienia w Europie kura nie pochodzi jednakże z naszej części świata. Wydała ją Azya, mianowicie Indye Wschodnie, gdzie i dziś jeszcze żyją kury dzikie. Oswojoną została ona tam od niepamiętnych wieków i do Europy dostała się też również bardzo dawno, tak że nawet trudno powiedzieć, od kiedy należy ona do naszego ptactwa domowego.

Z Azyi również i tak samo z lasów wschodnio-indyjskich pochodzi okazały **paw,** hodowany głównie jako ptak ozdobny, chociaż dawniej jadano także jego mięso. Do Europy dostał się on mniej więcej 2000 lat temu, a w Indyach w stanie dzikim żyje jeszcze i teraz. Ładne **bażanty** są też azyatami z rodu, ale wywodzą się z innych stron tej części świata: jedne z Chin, inne z Azyi Mniejszej.

Pantarkę natomiast czyli hodowaną również czasami na naszych podwórkach, otrzymała Europa z Afryki, a **indyka** z Ameryki i stosunkowo bardzo niedawno, bo dopiero w XVI wieku. Oba te ptaki odgrywają podrzędną rolę w naszem gospodarstwie.

Kuraki dostarczają nam mięsa i jaj, pływaki jeszcze i pierza, bo jak wszelkie stworzenia wodne, mają znacznie sutsze i obfitsze upierzenie. Z pływaków hodujemy różne **ka-**

tny nie czyni — zdawać przed wami sprawozdanie z swojej czynności, z przebiegu interesów, i zysków, strat itd.

Chodzi więc o to, abyście, panowie gospodarze i rolnicy, nie uważali „Rolnika" za coś sobie obcego; przeciwnie, „Rolnik" jest instytucyą waszą jako członków, i tak rozumiejąc zadanie „Rolnika" wobec siebie i odwrotnie, pracując z „Rolnikiem" równocześnie i dla siebie pracujecie.

Dla trudnego położenia naszego rolnictwa, tem więcej winniśmy pamiętać, że gromada to wielki człowiek. Zrzeszając się w tę gromadę, którą nazywamy „Rolnikiem" i pracując z „Rolnikiem" pracujemy dla rolników a więc i dla siebie.

Mogilno, w maju 1908. *Ks. P.*

Ruch w Kółkach.

Kółko w **Grodzicznie.** Sprawozdanie z zebrania d. 13. listopada, zebranych było 34, obecni z zarządu pp. X. Ruchniewicz, Ossowski, Krezymon. Odczyt na temat użycie wapna celem podniesienia wydajności ziemi, opracował i wygłosił p. Zablewski. W dyskusyi zabierali głos pp. Ossowski, X. Ruchniewicz, Pedynkowski, Czajkowski, Montowski. Pogadankę na temat »o paszeniu bydła w czasie zimowym« zagaił p. X. Ruchniewicz. Poruszono sprawę następującą: zakupno marglu i soli chilijskiej.

Zarząd.

czki i gęsi. Nie są to już cudzoziemskie ptaki, jak kury, lecz swoje, pochodzą bowiem od gatunków dzikich, nadlatujących i teraz ku nam z północy rok rocznie. Oswojenie ich sięga również bardzo dawnych czasów.

Z innych ptaków ludzie oswoili jeszcze **gołębie.** Ojczyzną ich są pobrzeża morza Śródziemnego, a oswojono je prawdopodobnie najpierwej w Azyi zachodniej, i stamtąd rozpowszechniły się one zarówno w Europie, jak w Azyi i Afryce. Gołębie ludzie hodują w części dla mięsa, a jeszcze bardziej dla przyjemności. Powytwarzano też mnóstwo ozdobnych ras tych ptaków: kapturki, mające rodzaj czepeczka z piór na głowie, gardłacze — z ogromnem wolem, pawiki z pięknym wachlarzowatym ogonem i wiele innych. Istnieje nawet rasa gołębi pocztowych, odznaczających się nadzwyczaj czułymi zmysłami i umiejących nawet ze znacznej odległości wrócić do miejsca, skąd je wywieziono. Używa się też ich do przesyłania listów, zwłaszcza w czasie wojny.

[Dokończenie nastąpi.]

Gruta. Nowo założone Kółko rolnicze odbyło 8. listopada pierwsze posiedzenie. Po zagajeniu, powitaniu gości, ukonstytuowaniu zarządu, przyjęciu 4 członków nowych i t. d. nastąpił odczyt p. Czajkowskiego z Gawłowic „O sztucznych nawozach", Dyskusya rozwinęła się bardzo ożywiona. Mówiono o uprawie roli, drenowaniu ziemi i sztucznych nawozach. Oprócz kilku gości i prezesa „Kółka" zabierali głos z członków p. Welk, p. Pyszora, p. W. Tomaszewski. Obecny był także p. wicepatron Działowski z Mgowa. Na marzec uchwalono odczyt „o uprawie pod buraki". Z powodu braku czasu drugi odczyt odłożono. Mówiono o urządzeniu zabawy w styczniu. Posiedzenie trwało od 6^{30}—9^{30} wieczorem Kółko liczy dotychczas 21 członków. Przyszłe posiedzenie we wtorek 6. XII. o szóstej po poł. *Zarząd.*

Kółko w **Bobowie.** Sprawozdanie z zebrania dnia 6. listopada, zebranych było 16 członków, zagaił p. prezes Górski i wezwał zebranych aby uczcić pamięć ks. dziekana Bloka ze Starogardu przez powstanie. Następnie odczyt na temat „O chowie krów przed i po cieleniu" opracował i wygłosił p. Delewski, nadczem się większa dyskusyja wywiązała Odczyt z Kłosów czy się opłaci chów bydła rogatego czy nie i dalej odczyt o zarazie racic i pyska u zwierząt. Przyszłe zebranie odbędzie się 4. grudnia. *Zarząd.*

Łasin. Posiedzenie Kółka rolniczego odbyło się 10. listopada. Po zagajeniu posiedzenia ks. Prezes miał wykład „o żywieniu i pielęgnowaniu bydła w zimę". W ożywionej dyskusyi prawie wszyscy obecni Panowie brali udział. Następnie ks. Prezes dał krótki pogląd na treść „Kłosów" z przeszłego miesiąca, kładąc szczególnie nacisk na zarybnienie stawków. Wylosowano dwa śliczne koguty. I. premię otrzymał p. Sypniewski, II. premię p. Szlosowski. — Przyszłe posiedzenie będzie w **czwartek 15. grudnia.** Wykład na temat: „bydło rasowe stadniki". *Zarząd.*

Chełmża, 6. 11. 10. Na posiedzeniu obecnych 21 członków pomiędzy temi i p. wicepatron A. Czarliński z Zakrzewka. Odczyty były dwa: „O kolce u koni", referent p. Górski z Chełmży i „Zestawienie porównawcze produktów własnych w przeciwstawieniu do artykułów pastewnych sprowadzanych", referent p. Działowski z Mirakowa. Obie prace były obszernie i dokładnie opracowane, lecz zbywało nam co do ostatniej niejednych objaśnień z powodu nieobecności p. prelegenta. Dyskusya

była długa i ożywiona. Na koniec postanowiono sprawę założenia Rolnika, która wszystkich członków zainteresowała bardzo i ma już pewne widoki do przejścia, na razie postarano się już o potrzebne ubikacyje i uchwalono dalsze i szersze zawiadomienie p. gospodarzy z okolicy. *Zarząd.*

Kółko w **Kaszczorku.** Sprawozdanie z zebrania d. 13. listopada, zebranych było 6 i 1 gość Wmż. p. wicepatron Czarliński, obecni z zarządu pp. Kujawski, Chojecki, Kowalski. Odczyt na temat: „Czy i kiedy daje krowa dochód“ wygłosił z Kłosów p. Kujawski. W dyskusyi zabierali głos pp. wicepatron Czarliński, Kujawski, Chojecki i nieomal wszyscy. Pogadanka na temat „Elektryczność w gospodarstwie włościańskiem“ zagaił p. Kujawski, przewodniczący. Poruszono sprawę abonamentu Kłosów i zapisania kalendarza rolniczego (na poruszeniu i zachęceniu ze strony p. prezesa i wicepatrona p. Czarlińskiego pozostało lecz żaden z członków prócz p. prezesa i zastępcy p. Chojeckiego abonować Kłosów lub innego organu rolniczego nie chcą.) *Zarząd.*

Na posiedzeniu Kółka roln. w **Parchowie** 13. XI. zebrało się członków około 60 i gości 6. Wstąpiło nowych członków 4. — Na porządku dziennym: I. Odczyt ks. prezesa »o racyonalnem odżywianiu krów dojnych podczas zimy«. II. Wykład p. Józefoskiego z Silczny »o oszustwach przy dostawie żużli Tomasa«. III. Uchwalenie odprawienia mszy św. za każdego zmarłego członka z funduszów kasy i obowiązek stawienia się na tą mszą św. Poszczególni członkowie licznie głos zabierali. *Zarząd.*

Sprawozdanie z posiedzenia d. 20. 11. 10. Kółka w **Przysiersku.** Członków obecnych na posiedzeniu 27. Posiedzenie zagaił przewodniczący p. Kornowski udzielając głosu p. wicepatronowi Domaradzkiemu który mówił »o uprawie buraków pastewnych«. Dyskusya była bardzo ożywiona, postanowiono poczynić próby doświadczalne co do gęstości siewu, sadzenia oraz obrywania liści u buraków. Następnie omówił wicepatron ostatnie artykuły w Kłosach »o krowach« nad któremi również wywiązała się ożywiona dyskusya. Uchwalono termin zabawy dorocznej Kółka na dzień 16-go stycznia 1911 roku. Składek wpłynęło 30 mk. 50 fen. *Zarząd.*

Zgromadzenie Kółka rolniczego na Trzciano i okolicę odbędzie się w niedziele 27. listopada o 4 godz. po południu w **Trzcianie** w lokalu pana Żuchowskiego na które zaprasza *Zarząd.*

Przyszłe posiedzenie Kółka rolniczego na parafię **Prątnicką** odbędzie się w niedzielę 27. t. m. po południu o $^1/_2$5 w zwykłym lokalu. *Zarząd.*

Na kilka stron. Sprawozdania umieszczamy w »Kłosach« w takim porządku w jakim nadchodzą. Skoro numer zapełniony, pozostawiamy do następnego numeru.

Biuro miernicze i melioracyjne

W. Staśkiewicz

POZNAŃ
ul. św. Marcina 10.
Telefon 1531.

TORUŃ
ul. Wilhelmowska 7.
Telefon 608.

wykonuje

drenowania, melioracye łąk

i pomiary tak prywatne jako też rządowe.

Na pamiątkę 500-nej rocznicy
bitwy pod Grunwaldem
polecam tanio zupełne wydanie
Henryka Sienkiewicza
Krzyżaków
cztery tomy oprawne w jeden za tylko **4 marki.** Dotychczasowe wydanie kosztowało 14 marek; nowe wydanie jest więc o **10 marek** tańsze. Ze względu na tak niską cenę nie powinno być domu polskiego, w którymby się tego arcydzieła literatury polskiej nie znalazło.
Wysyłki natychmiast uskutecznia
K. Zabłocki, Toruń
ulica mostowa.

Wszystkie kalendarze
dla rolników na rok 1911
ma na składzie
K. Zabłocki w Toruniu.

K. Zabłocki w Toruniu
poleca

Sikorski. Gospodarstwo rybne . .	6.—
Bardzki. Cztery nauki gospodarskie dla włościan	0.75
Srabek. Gospodarstwo narodowe stosowane. Znajomość kraju — Rolnictwo	2.50

Dom. Lipienki
p. Laskowitz, W.-Pr.
suszy kartofle, sprzedaje
płatki ziemniaczane
(Kartoffelflocken) po cenach targowych według systemu Pauck'scha fr. stacya kolejow).
Jeżewo (Jeschewo W.-Pr.)
w miechach kupującego. —

Pankalla & Krenz

Przedsiębiorstwo melioracyjne i miernicze

Toruń tel. 511. ul. Fryderyka 14. **Poznań tel. 819.** ul. Wiktorji 2.

(Żyrokonto w Banku Związku Spółek Zarobkowych.)

wykonuje pod ścisłym nadzorem:

1. **drenowania** na probostwach, na mniejszych i większych majątkach, dla spółek drenarskich;
2. **budowle kanałów** otwartych i krytych;
3. **melioracje łąkowe** przez nawodnianie i osuszanie;
4. **pomiary** wszelkiego rodzaju.

Szybkie wykonanie i ceny najtańsze.

Dojazdy informacyjne bezpłatne i bez zobowiązania interesentów.

Codziennie świeżo upalone **kawy** z własnej palarni.

Skład kolonialny **win i cygar.**

Fabryka najdelikatniejszych likworów stołowych.

Carl Matthes, TORUŃ, Seglerstr. 26.

TELEFON No. 8.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

TORUŃ

przyjmuje depozyta począwszy od 1 marki płacąc od $3^1/_2$—5%.

K. Zabłocki w Toruniu

poleca

Trunz. Nawozy zielone, ich zastosowanie i znaczenie w rolnictwie, oraz opis gospodarstw posługujących się nawozami zielonemi **1 m.**

Rejewski Józef. Rachunkowość kupiecka zastosowana w rolnictwie **2 m.** franko **2,10 m.**

Steuert. Rady sąsiada w chorobach inwentarza **2,50 m.**

Kellner. Zasady nauki żywienia zwierząt domowych **4 m.**

Kartofle suszone, otręby żytnie i pszenne, jako i makuchy lniane i rzepakowe dostarcza w każdej ilości po cenach targowych

B. Hozakowski Toruń (Thorn).

Telefon No. 45.

Spółka Parcelacyjna w Lubawie

kupuje, sprzedaje i parceluje posiadłości ziemskie na własny i cudzy rachunek, pośredniczy w kupnie, sprzedaży i dzierżawie.

Jako najlepszą lokatę kapitałów poleca się

5-procentowe hipoteki pierwszorzędne

pod gwarancyą), od których dla wygody nabywców płacimy procenta sami.

Od depozytów płacimy 5 procent za półrocznem wypowiedzeniem.

Adres: Spółka Parcelacyjna Lubawa — Loebau Wpr.

(Biuro znajduje się w lokalu Banku ludowego.)

H. CEGIELSKI Tow. akc. Filja w GRUDZIĄDZU

TELEFON 211. **(Graudenz, Pohlmannstr. 19) obok poczty.**

Najstarsza jedyna największa fabryka polska

poleca

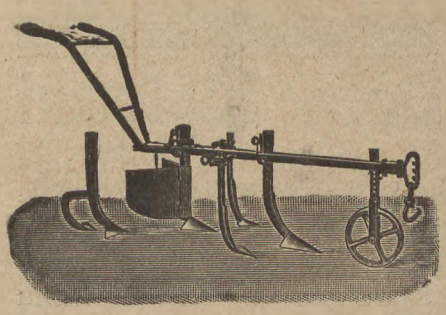

najnowsze i najlepsze kartoflarki **„Alexandra“**, najnowszy oryginalny **„Hellera“** pług z pogłębiaczem, pługi **„Rekord“** dwuskibowe i w giętych słupicach, pługi **„Sęp“** do głębokiej órki jednoskibowe, brony oryginalne **„Laaka“**, spulchniacze i walce wszelkich systemów, pierwszorzędne parowe garnitury angielskiej firmy **„Davey Paxmann & Co., Litd. Colchester“**, prasy do słomy **„Welgiera“**, wialnie **„Roebera“**, parowniki i t. d. — słowem wszelkie w zakres rolnictwa wchodzące **narzędzia i machiny** po cenach umiarkowanych.

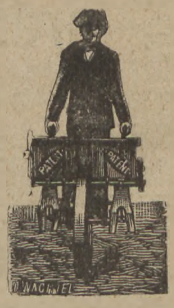

Stała wystawa machin i narzędzi rolniczych w podwórzu filji w Grudziądzu.

Franc. Całbecki, generalny zastępca na Prusy Zachodnie i Wschodnie, Krainę i Pomorze.

Nakładem i pod redakcyą Patrona Dr. L. Połczyńskiego, Wysoka. — Druk S. Buszczyńskiego w Toruniu.